

ABC

NOWINY CODZIENNE

MASZE ABC 7

Siódmy rok

(g) Zakończyliśmy szósty rok kryzysu gospodarczego, wkraczamy w siódmy. Czy będzie to ta biblijna siódma chuda krowa, po której przyjdzie wreszcie kolej na nową serię „krów tłustych“?

Odpowiedzi na tego rodzaju pytania przywykło się szukać w cyfrach statystycznych. Ale w tym wypadku metoda ta zawodzi. W cyfrach można znaleźć zarówno argumenty na poparcie tezy o minięciu już naszego „dna kryzysowego“, jak i wprost przeciwnie — świadczących, że kryzys dalej się pogłębia.

Mieliśmy zatem w r. 1935 z jednej strony pewien wzrost produkcji przemysłowej i lekkie zmniejszenie oficjalnych cyfr bezrobocia, zahamowanie ogólnego spadku cen i poprawę sytuacji kredytowej, z drugiej strony jednak rosły dalej zastępy ludzi, nie mających faktycznie pracy, a ceny rolne nie stały jeszcze nigdy tak nisko. Wzrostowi konsumpcji spirytusu i zapalek towarzyszył dalszy spadek konsumpcji tytoniu i soli równocześnie zaś z silnym wzrostem sprzedaży aparatów radiowych i rozmaitych przedmiotów domowych.

Wzrostowi konsumpcji spirytusu i zapalek towarzyszył dalszy spadek konsumpcji tytoniu i soli równocześnie zaś z silnym wzrostem sprzedaży aparatów radiowych i rozmaitych przedmiotów domowych. Wzrostowi konsumpcji spirytusu i zapalek towarzyszył dalszy spadek konsumpcji tytoniu i soli równocześnie zaś z silnym wzrostem sprzedaży aparatów radiowych i rozmaitych przedmiotów domowych.

Wzrostowi konsumpcji spirytusu i zapalek towarzyszył dalszy spadek konsumpcji tytoniu i soli równocześnie zaś z silnym wzrostem sprzedaży aparatów radiowych i rozmaitych przedmiotów domowych. Wzrostowi konsumpcji spirytusu i zapalek towarzyszył dalszy spadek konsumpcji tytoniu i soli równocześnie zaś z silnym wzrostem sprzedaży aparatów radiowych i rozmaitych przedmiotów domowych.

Wzrostowi konsumpcji spirytusu i zapalek towarzyszył dalszy spadek konsumpcji tytoniu i soli równocześnie zaś z silnym wzrostem sprzedaży aparatów radiowych i rozmaitych przedmiotów domowych. Wzrostowi konsumpcji spirytusu i zapalek towarzyszył dalszy spadek konsumpcji tytoniu i soli równocześnie zaś z silnym wzrostem sprzedaży aparatów radiowych i rozmaitych przedmiotów domowych.

B. dyrektorzy Żyrardowa

Vermersch i Caen wracają do Polski

Wielokrotna prolongata pobytu w Francji b. dyrektorów Zakładów Żyrardowskich Vermerscha i Caena oskarżonych o udział w kłótni afera na szkodę polskich akcjonariuszów upływa ostatecznie w dniu 15 stycznia r.

Dunikowski przyjeżdża do Polski
by założyć wielką „fabrykę złota“

Jak doniosły w swoim czasie depesze, Dunikowski przed kilkoma miesiącami przybył do Brukseli, gdzie miał osiąść na stałe i fabrykować złoto według swego systemu. Otrzymał on od władz belgijskich kartę pobytową na 3 miesiące, z prawem odnawiania jej.

W ciągu kilku tygodni Dunikowski zachowywał się incognito i nikomu nie przyszło na myśl, że olbrzymia hala fabryczna, znajdująca się obok brukselskiego lotniska cywilnego, miała stać się „fabryką złota“.

Po pewnym czasie wiadomość o przybyciu Dunikowskiego do stolicy Belgii rozniosła się lotem błyskawicy po mieście. Dziennikarze zaczęli szturmować do otoczenia Dunikowskiego, chcąc uzyskać wyjaśnienia co do przyszłej działalności jego w Belgii. Tymczasem otoczenie zachowywało tajemnicę, nie dopuszczając nikogo do „odkrywców“ złota.

Dopiero teraz, kiedy kończy się ważność 3-miesięcznej wizy Dunikowskiego i kiedy z niewyjaśnionych powodów władze belgijskie odmówiły Dunikowskiemu dalszego pobytu w Belgii, sprawa nabrała nowego rozgłosu. Korespondent „IKC“ udało się po wielu trudnościach dotrzeć na teren przyszłej „fabryki złota“.

Nie mogąc otrzymać prywatnego adresu Dunikowskiego, udajemy się na zwiedzenie jego „fabryki“. Znajduje się ona w Vilvoorde, parę kilometrów od Brukseli. Front jej wychodzący na szeroką ulicę Haren, posiada przeszło 100 m. długości. Jest doskonale strzeżona. Bramy zamknięte i otwierane są automatycznie. O jakimkolwiek przejściu niepostrzeżenie, nie można nawet marzyć i dlatego też kierujemy się do głównego wejścia. Dunikowskiego w „fabryce“ niema.

„Fabryka złota“

Pierwszy rzut oka pozwala się zorientować, że pracuje tu kilkudziesięciu robotników. Kończą się właśnie przygotowania do montowania maszyn. Te, które się tam już znajdują, zajmują wiele miejsca. Jeden z kierowników tej fabryki, któremu powierzona jest piecza nad strzeżeniem jej, by ośoby niepowołane nie dostały się do środka, udziela szeregu informacji o planach Dunikowskiego w Belgii.

Dunikowski musiał opuścić Sanremo dlatego, że w chwili obecnej po wybuchu wojny włosko-abyssyńskiej spowodu sankcji, nie mógłby eksportować swego wynalazku zagranicę z jednej strony, z drugiej strony — sprowadzenie surowca, t. j. piasku, napotyka na olbrzymie trudności, szczególnie dlatego, że transporty tego piasku szły przeważnie przez port antwerpski. Dla oszczędzenia więc kosztów transportu, Dunikowski postanowił przenieść swą siedzibę do Belgii.

Dzienna produkcja

Jak wykazały doświadczenia, z jednej tonny ziemi, sprowadzanej z kopalni złota, Dunikowski może otrzymać od 500 — 800 gramów złota. Brukselska fabryka Dunikowskiego, według jego obliczeń, będzie mogła przerobić do 8 tonn piasku dziennie, to znaczy, że będzie mogła wyprodukować do 6 kg. złota dziennie.

Instalacje, które się w tej chwili przeprowadza w fabryce, są tak pomyślane, że bez większego trudu mogą być dobudowane nowe piece, tak że dzienna produkcja będzie mogła wzrosnąć do przerobienia 3000 tonn dziennie. Innymi słowy, Dunikowski w tym wypadku otrzymywałby przeszło 2000 kg. złota dziennie, a więc gdyby to było prawdą, wprowadziłoby to zupełny chaos do światowego systemu monetarnego.

Wrogowie nie próżnują

Według dalszych relacji kierownika fabryki, dowiadujemy się, że Dunikowski i tu jest prześladowany przez swych wrogów. Kiedy zdawało się, że nie już nie stoi na przeszkodzie do urucho-

mienia fabryki, że nareszcie będzie można normalnie zacząć pracę, nowe przeszkody stają na drodze tego nieszczęśliwego człowieka. Mianowicie z niewiadomych przyczyn władze belgijskie odmówiły przedłużenia wizy Dunikowskiemu, a policja nakazała mu opuścić Belgię.

Zarówno Dunikowski, jak i jego obrońca adw. Legrand, przekonani są, iż nakaz opuszczenia Belgii spowodowany został interwencją tych samych osób, które zwalczały Dunikowskiego we Francji. Polak otrzymał bowiem już raz pozwolenie na pobyt i cofnięcie mu go potwierdza, iż tymczasem złożono nań oskarżenie, iż pobyt jego w Belgii jest niepożądany.

Dunikowski przyjeżdża do Polski?

W tej chwili Dunikowski, jak i jego otoczenie zastanawiają się, gdzie będą mogli się osiedlić. Jeszcze na początku ubiegłego roku, adw. Legrand oświadczył prasie paryskiej, że jedynym krajem, w którym będzie mógł Dunikowski pracować spokojnie nad swym wynalazkiem, jest jego ojczyzna, Polska. Aczkolwiek sprowadzanie ziemi z Afryki, czy z Ameryki do Gdyni będzie połączone z większymi trudnościami, to jednak, Dunikowski, który wszędzie jest prześladowany, musi wreszcie znaleźć schronienie, w którym będzie się czuł bezpiecznie.

Tenże sam korespondent donosi, że według informacji jego, które pochodzą z najbardziej wiarogodnego źródła, przyjazd Dunikowskiego do Polski wraz z rodziną ma nastąpić niebawem. Tembardziej, że towarzystwo, które finansuje jego pracę, godzi się na

Morze to potęga
Polski

Na ul. Miłej 4 została pobita przez nieznane osobniki Róża Perkin, lat 73, zam. Muranowa Nr. 4. Wezwane Pogotowie przewiozło ją do szpitala na Czystem.

Na ulicy Chłodnej 30 wynikła bójka między kilkoma pijanymi osobnikami. Przechodzący posterunkowy, Wawrzyniec Nalewajski, lat 39, zam. Górczewska 39, próbował interwenjować. Wówczas osobnicy rzucili się na posterunkowego i dotkliwie go poturbowali. Nalewajskiego opatrzyło Pogotowie.

Na ul. Targowej, przed domem Nr. 64, wynikła rozprawa nożowa między kilkoma pijanymi osobnikami. Najbardziej poszkodowani zostali: Józef Ryczyński, lat 24, zam. Brzeska 11, który odniósł kilka ran, zadanych nożem w klatkę piersiową. Wezwane Pogotowie przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego. Również dotkliwie został pokłuty Walenty Krawski, lat 45, zam. przy ul. Kołaskiej 8.

Życzenia noworoczne
na Zamku Królewskim

PAT donosi: Zgodnie z przyjętym zwyczajem, Pan Prezydent R. P. przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia na Zamku Królewskim.

O godzinie 10-ej rano składali życzenia w apartamentach prywatnych: personel kancelarii cywilnej i wojskowej oraz protokol dyplomatyczny. O godz. 10.30 p. prezes Rady Ministrów.

Następnie P. Prezydent przyjął życzenia od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, poczem

zyczenia złożyli członkowie rządu.

Zaraz potem Pan Prezydent R. P. w otoczeniu p. premiera i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, członków rządu, kancelarii cywilnej, gabinetu wojskowego i protokołu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. dr. Humpola odprawił Mszę św. Po Mszy P. Prezydent udał się do sali Marmurowej.

Tymczasem przez „schody Senatorskie“ i galerię, prowadzącą

od nich do sali Batorego, wchodził do Zamek: J. E. ks. kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, marszałkowie Sejmu i Senatu, dygnitarze państwa i korpus dyplomatyczny w kompie w galowych mundurach. Odział kompanii zamkowej oddawał honory wojskowe w galerii.

Pan Prezydent przyjął nasamprzód w sali Marmurowej na osobnych audjencjach J. E. ks. kardynała, panów marszałków Sejmu i Senatu oraz panów prezesów Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, poczem o godzinie 1.30, poprzedzony przez dyrektora protokołu, w towarzystwie prezesa Rady Ministrów i ministra Spraw Zagranicznych i otoczony członkami kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego, wszedł do sali Rycerskiej, gdzie był już zgromadzony cały korpus dyplomatyczny.

Ukraińcy z Polski
uczestniczyć mają w światowym kongresie

Wśród politycznych organizacji ukraińskich w Polsce omawiana jest sprawa udziału w światowym kongresie ukraińskim. Kongres ten zwołany

ma być wiosną roku 1936, w udziale delegatów z wszystkich skupień ukraińskich.

Jako miejsce kongresu obrany ma być teren neutralny, prawdopodobnie Szwajcaria.

70 upadłości ogłoszono
w Warszawie w r. 1935 r.

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie opracował zestawienie dotyczące upadłości i nadzorów w r. ub. 1935. W dziedzinie tej dała się zaobserwować pewna poprawa.

W r. ub. ogłoszono ogółem w okręgu warszawskiego sądu 70 upadłości i 4 nadzory. W 1934 roku liczba upadłości wynosiła 88, zaś nadzorów 16.

Eksmisja składu aptecznego
w Sylwestra

Przy ul. Marszałkowskiej 33, mieścił się od 11-tu lat skład apteczny p. f. „Stefan Mierzejewski i S-ka“, którego dzierżawcami byli ostatnio: Czachowski i Wiczorek. Wskutek zaległości komornego nastąpiła eksmisja. W uroczystym dniu bilansowym całego roku zgłosił się komornik i wyeksmitował wspomnianych z całym urządze-

niem sklepowym, oraz towarami, który został wyniesiony na podwórze tegoż domu.

Zaległość wynosiła 1600 zł. — nie licząc kosztów sądowych. Nie wielka względnie suma, w stosunku do przedsiębiorstwa, zlikwidowała jeszcze jeden warsztat pracy, istniejący przez 30 lat pod różnymi zarządami.

Dziś mgliście i chmurno
W Tatrach i na Podhalu wiatr halny

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Pomorzu, Wileńszczyźnie i na Polesiu utrzymywały się zachmurzenie duże i występowały mgły. W pozostałych okolicach było dość pogodnie. Temperatura o g. 14-ej wynosiła: 1 w Wilnie i w Pińsku, 2 w Poznaniu i w Łwowie, 3 w Mławie i Łucku, 4 w Grodnie i Bydgoszczy, 5 w Przemyślu, 6 w Warszawie i Krakowie, 7 w Gdyni i Łodzi, 8 w Lublinie i Kielcach, 9 w

Ostrowie Poznańskim, a 11 w Katowicach.

Według przepowiedni PIM-a pogoda na dziś: Temperatura bez większych zmian. Pocałunkowo dość pogodnie, miejscami mgliście, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. W Tatrach i na Podhalu w dalszym ciągu wiatr halny.

Odznaczenie Kanadyjczyków
za odszukanie polskiego balonu

MONTREAL, 31. 12. (PAT). — Wspomnieniem zawodów o puchar Gordona Benneta w 1933 r. w czasie których balon polski opadł w lasach Kanady, było udekorowanie przez konsula generalnego R. P. dr. J. Adamkiewicza tych, którzy byli pomocni w odszukaniu balonu i następnie przetransportowaniu go z lasów północnej Kanady do Montrealu.

H. Mercier minister lasów i ziem oraz A. Berard z tego ministerstwa otrzymali Polonia Restituta, A. Trambly z policji prowincjonalnej, A. Hebert J. St. Pierre otrzymali srebrne krzyże zasługi.

Fakt nadania tych odznaczeń opublikowała prasa kanadyjska, serdecznie wspominając Polaków,

Rada miejska
złożona z bezrobotnych

MONTREAL, 31. 12. (PAT). Miasto Chelmsford w Prow. Ontario wybrało radę miejską, w której skład weszli sami bezrobotni, pobierający zasiłki. Jedynym nie-pobierającym zasiłków jest major miasta.

W związku z tym faktem, prasa kanadyjska zaznacza, że największą liczbę bezrobotnych pobierających zasiłki miała Kanada

w lutym 1935 r. — 1.230.000 osób żyło wtedy z zasiłków. W tej chwili żyje z zasiłków 1.100.000 osób (ciągle więc przeszło jedna dziesiąta całej ludności). Od października 1932 r. liczba będących na utrzymaniu komisji zasiłkowych utrzymuje się stale ponad milion. Samo miasto Montreal wydaje na pomoc bezrobotnym miesięcznie 1.386.228 dolarów.

Burzliwa noc Sylwestrowa
Liczne wypadki w stolicy

Władysław Jasiński, lat 22, gisier, zam. przy ul. Orłowa 15, będąc w stanie mocno podchmielnym, wywołał zajście uliczne i został pobity przez nieznaną osobę. Jasińskiego przewożono do 8-go komisariatu, gdzie opatrzył go wezwany lekarz Pogotowia.

Na ul. Czerniakowskiej 213 wynikła zbiorowa bójka między kilkoma młodymi osobnikami. W czasie bójki został pokłuty nożami Henryk Mazurkiewicz, handlarz,

lat 29, zam. przy ul. Szarej 6. Mazurkiewicza opatrzyło wezwane Pogotowie i przewiozło go do szpitala na Czystem.

W mieszkaniu Leonarda Czai, przy ul. Włociańskiej 39, odbywała się libacja sylwestrowa. Gdy uczestnicy uroczystości sylwestrowej byli już mocno podchmieleni, wynikła między nimi bójka, w czasie której został pobity gospodarz mieszkania. Czaja, z zawodu pocztyljon, odniósł kilka ran kłutych i tłuczonych. Wezwane Pogotowie, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala na Czystem.

W czasie bójki ulicznej został pobity Rafał Kaplan, handlarz, lat 38, zam. Chmielna 47. Kaplana przeprowadzono do 11, komisariatu, gdzie opatrzył go wezwany lekarz Pogotowia.

Franciszek Machaj, monter, lat 24, zam. we Włochach pod Warszawą, został pobity przez nieznaną osobników na ul. Leszno. Opatrzyło go Pogotowie.